

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Ramony Mankowskiej pod tytułem *Il linguaggio economico-finanziario italiano con speciale attenzione agli anglicismi, ai latinismi e alle metafore*

UKŁAD I ZAWARTOŚĆ PRACY

Rozprawa liczy sobie 500 stron, w tym 476 zajmuje tekst rozprawy, strony od 477 do 496 to bibliografia i adresy wykorzystanych stron internetowych, a 497 do 500 streszczenia.

Rozprawa dzieli się na 5 rozdziałów:

1. Stato delle ricerche
2. Quadro teorico-metodologico
3. Studio sugli anglicismi
4. Studio sui latinismi
5. Studio sulle metafore

Rozdział pierwszy poświęcony jest stanowi badań w zakresie tematu, ale w gruncie rzeczy to krótkie zarysy historii języka włoskiego (1.2. ss. 8-16) i historii ekonomii we Włoszech (1.3, ss. 17-25).

Rozdział drugi wprowadza podstawowe pojęcia związane z definicjami języka ekonomii (2.3.1 Descrizione del linguaggio specialistico e definizioni pertinenti), z definicjami zapożyczeń (2.3.2 Presentazione dei forestierismi) i z informacjami na temat metonimii i metafory (2.3.3 Breve introduzione alla retorica).

Trzeci rozdział (bardzo obszerny) to lista anglicyzmów zawartych w analizowanych przez doktorantkę tekstach wraz z definicjami oraz omówieniami czyli swego rodzaju komentarzami do każdego z anglicyzmów (85-270).

Czwarty rozdział to lista latynizmów zawartych w analizowanych przez doktorantkę tekstach wraz z definicjami oraz omówieniami, swego rodzaju komentarzami do każdego z latynizmów (272-292).

Powyższe rozdziały poprzedzone są bardzo krótkim wprowadzeniem oraz króciuteńkim podsumowaniem.

Piąty rozdział (293-469) z kolei grupuje metafory wg podobnego schematu jak powyżej, przy czym jest tu podział na metafory należące do określonych pól semantycznych oraz metafory „che non appartengono a un campo semantico”. Wbrew tytułowi, za to zgodnie z deklaracją na stronie 293 („Inoltre, verranno discussi gli esempi di metonimia”) duża część

(jeśli nie większość) przykładów to metonimie. Tak i przy poprzednich rozdziałach mamy bardzo krótkie wprowadzenie i równie krótkie podsumowania.

Na końcu, na stronach 469-476, mamy wnioski końcowe, które też w gruncie rzeczy są krótkie.

OMÓWIENIE KRYTYCZNE

Niestety, krytyczna lektura pracy powoduje, że recenzent nabiera poważnych wątpliwości co do zasadności wyborów metodologicznych, co do umiejętności Doktorantki w posługiwaniu się narzędziami lingwistycznymi i co do umiejętności językowych na poziomie akademickim (praca napisana jest po włosku). Poniżej postaram się przedstawić najważniejsze z nich zaczynając od pierwszego rozdziału koncentrując się najpierw na treści i układzie, a następnie na języku pracy.

W podrozdziale 1.2. mamy zbyt skrótowe przedstawienie historii języka włoskiego, niezwiązane z tematem głównym (czyli językiem ekonomii), niewnoszące niczego do rozprawy. Źródła tej części rozprawy są właściwe, ale wyłącznie podręcznikowe, banalizujące. W pracy magisterskiej pewnie byłyby wystarczające, ale od rozprawy doktorskiej oczekuje się znacznie głębszego podejścia do tematu, nawet w tych passusach, gdzie referuje się poglądy innych uczonych. Przykładem jest choćby passus o *Orlando furioso*, bardzo powierzchowny i pozbawiony części podstawowych nawet informacji (chodzi o jeden akapit na stronie 11). Nie dowiemy się żadnych konkretów np. tego, że *Orlando* miał trzy wydania (1516, 1521 i 1532) i że w każdym z kolejnych wydań Ariosto poprawiał język pozbywając się stopniowo padanizmów i wprowadzając rozwiązania (szczególnie w wydaniu z 1532, opublikowanym już po *Prose*) zgodne z archaizującą teorią Bemba.

Kolejny przykład to passus poświęcony Galileuszowi. Tu z kolei oprócz banału mamy też nadinterpretację (zresztą niepotrzebną i pewnie wynikającą z niezrozumienia tekstu włoskiego). Autorka pisze, że Galileusz brał udział w redagowaniu słownika Akademii Plew („si può mettere in evidenza il reale coinvolgimento dell'astronomo pisano...”, “Grazie al suo lavoro nella lessicografia cominciano ad apparire parole come: *meccanico*, *momento*, *occhiale* e *cannocchiale* e *alone* in cui sono evidenti cambiamenti e aggiunte che risentono dell'influsso galileiano.”). Autorka podpira się cytatem ze strony internetowej akademii. Ale uwaga, na stronie Cruski czytamy: Ripercorrendo le ultime tre edizioni del Vocabolario è possibile trovare tracce delle innovazioni terminologiche dovute alle scoperte e alle opere di Galileo. Nei lavori di redazione del Vocabolario emergono chiari segnali dello sforzo definitorio in particolare per alcune voci come ad esempio *meccanico*, *momento*, *occhiale* e *cannocchiale* e

alone, in cui sono evidenti cambiamenti e aggiunte che risentono dell'influsso galileiano, **anche dove non è dimostrabile il suo intervento diretto nella compilazione del Vocabolario.**" Autorka pominęła więc kluczowy fragment, gdzie jest wyraźnie napisane: również tam, gdzie nie można udowodnić jego udziału bezpośredniego w redagowaniu słownika". Bo też udział Galileusza w redakcji słownika Cruski jest w żaden sposób nieudowodniony, a raczej wiadomo na pewno, że Galileusz słownika nie redagował (choć należał do Akademii). Akurat archiwa Akademii „schede” poszczególnych słów oraz protokoły posiedzeń Akademii z zachowały się dobrze w archiwach i nie jesteśmy skazani na domysły. Galileusz być może pomagał w zdobyciu przywileju druku w Wenecji (bo słownik w 1612 roku ukazał się po raz pierwszy w Wenecji), ale i to nie jest pewne.

Podobnie powierzchownie a niekiedy bałamutnie (bo powierzchownie) potraktowane są inne postaci czy zjawiska z długiej historii języka włoskiego. Ale czy mogło być inaczej, gdy na 9 stronach chce się zmieścić ponad 500 lat historii języka?

Nawiasem mówiąc również wybór daty, od której ta historia jest kreślona, jest problematyczny. Czemu 1472? Bo wtedy pierwszy bank włoski, jak pisze Autorka? Otóż, banki we Włoszech istniały już znacznie wcześniej (np. pierwszy dokument w *volgare* florenckim z 1211 roku to księga rachunkowa banku, wcześniej nawet istniały też tak znane banki jak bank Bardich i Peruzzich, bank Medyceuszy i wiele, wiele innych). 1472 rok można uznać za datę pierwszego powstania banku, który działa nieprzerwanie do dzisiaj (banku *Monte dei Paschi di Siena*), ale Autorka tego nie wyjaśnia bliżej.

Podobnie krytycznie, jako powierzchowny, nieprecyzyjny i, przede wszystkim, nieprzydatny w tym kształcie, oceniam podrozdział 1.3. Informacje tu podawane sprawiają wrażenie całkowicie przypadkowych, zebranych z różnych, czasem poważnych a czasem niepoważnych źródeł i nie tworzą one też żadnej nowej „jakości”. Po prostu mamy zbiór anegdotycznych informacji o ekonomii we Włoszech, napisanych bardzo nieprecyzyjnym językiem. Weźmy choćby *passus*: „Passando alla storia ottocentesca, si sottolinea che l'anno dell'unificazione nazionale, il 1861, è considerato una data importante per ogni tipo di attività umana svolta nel XIX secolo.” To zdanie w tłumaczeniu na język polski brzmiałoby: “Przechodząc do historii XIX wieku, podkreśla się, że rok zjednoczenia, 1861, jest uważany za ważną datę dla wszelkiego rodzaju działalności człowieka w XIX wieku.” Co to znaczy, że “rok 1861 jest ważną datą dla dla wszelkiego rodzaju działalności człowieka w XIX wieku?” Rok 1861 jest, oczywiście, ważny dla historii i dla gospodarki Włoch, ale nie ma żadnego znaczącego wpływu na działalność mocarstw kolonialnych ani na ówczesne Chiny... To sformułowanie przytaczam jako przykład. Ten podrozdział pełny jest takich dziwacznych

sformułowań, kiepsko dobranych przykładów. Pisząc o szesnastym wieku Autorka przytacza opinie o Machiavellim (opierając się na artykule, którego autorem jest P. Ciocca) na poziomie tak ogólnym, że nic z tego nie wynika. Potem od razu przechodzi do rewolucji przemysłowej. A gdzie w XVI wieku wkład włoskich merkantylistów (np. Davanzati, Scaruffi), gdzie potem szkoła fizjokratyzmu (Genovesi, Galiani)?

W całym rozdziale pierwszym nie podobają mi się też sformułowania typu: „A questo proposito, per approfondire la tematica della didattica secondo le proposte di Puoti si suggerisce di consultare il libro di Sandra Covino, Purismo, classicismo....” Takie sformułowanie nie wnosi nic do naszej wiedzy o Puotim (w tak krótkiej syntezie historii języka włoskiego akurat Puoti jest całkowicie pomijalny), a praca doktorska nie powinna być listą polecanych książek/artyków. Takie sformułowania odsyłające do literatury przedmiotu w tych wstępnych rozdziałach pracy doktorskie pojawiają się częściej. Odczytuję to jako rodzaj zamiennika: zamiast rzetelnie i w sposób pogłębiony opisać zjawiska, Autorka odsyła do innych prac. Z tym, że odsyła przypadkowo. Ale najpoważniejszym zarzutem do tej części pracy jest to, że ona jest całkowicie zbędna. Zamiast niej powinno się znaleźć albo omówienie historii języka ekonomii¹ (a nie ogólnie języka) albo próby zdefiniowania (i to byłoby znacznie bardziej produktywnie) czym się charakteryzuje współczesny język ekonomii, jakie są jego wewnętrzne podziały, jak zazębia się z językiem ogólnym, jak reprezentowany jest w języku prasy itp. itd. Niby taki podrozdział się pojawia.

Na stronie 42 jest podrozdział 2.3.1.1 zatytułowany *Linguaggio economico e finanziario* liczący sobie dwie strony (sic!). Nic dziwnego, że niewiele on wnosi do pracy, a przecież powinien, moim zdaniem, być jej istotnym elementem. Ponadto, znowu pojawiają się uproszczenia. Tym razem przy przytaczaniu opinii M. Kaliskiej. Autorka pisze „discorso fortemente strutturato e specifico come il linguaggio economico presente nella stampa quotidiana”. To jest ogromne uproszczenie albo wręcz informacja błędna. Ma sens, gdy pisze się ogólnie o języku prasy i na tym tle język ekonomii w prasie jest bardziej sformalizowany. Ale dokładnie odwrotnie jest, gdy patrzymy na język ekonomii jako całość i na jego różne realizacje (a takie spojrzenie sugeruje tytuł pracy doktorskiej). Właśnie w prasie te realizacje są najbardziej swobodne, pełne choćby metafor, natomiast język jest bardziej rygorystyczny i

¹ Nie ma wielu opracowań syntetyzujących historię języka ekonomii we Włoszech, ale przynajmniej dwa z nich są znaczące, krótko i jasno nakreślające problem, bardzo dobre jako źródła zarysu tej historii. Mam na myśli: Domenico Proietti, *Lingua dell'economia w: Enciclopedia dell'italiano*, Treccani, Roma 2010 (dostępne online) oraz Claudio Marazzini, *L'italiano e i banchieri, w: L'italiano delle banche e della finanza*, Accademia della Crusca, Firenze 2016, pp. 13-24.

sformalizowany w artykułach teoretycznych czy w podręcznikach ekonomii. A przecież podrozdział jest zatytułowany „linguaggio economico e finanziario”.

Lepsze niż ten nieudany podrozdział, są rozważania Autorki na stronach 28-42, gdzie pisze ogólnie o tym, czym jest język specjalistyczny. Tam też w ostatecznej redakcji zabrakło myśli przewodniej, ale dostajemy chociaż sporo informacji, opartej na w miarę rzetelnych źródłach. Na s. 28 (2.3) zaczyna się *Quadro teorico* i potem 2.3.1 *Descrizione del linguaggio specialistico e definizioni pertinenti*. Wcześniej, na s. 27 znajdujemy opis korpusu. Nie rozumiem, czemu korpus składa się z dwóch części? Autorka próbuje to uzasadnić tak mętnie, że ostatecznie nic z tego nie wynika. Omówienie bardziej szczegółowe budowy korpusu znajduje się na stronach 77-83, ale jasnego uzasadnienia takiego a nie innego kształtu korpusu też tutaj nie znajduję.

Od strony 85 zaczynają trzy bardzo obszerne rozdziały analityczne. Najpierw anglicyzmy w korpusie (347 anglicyzmów, 912 przykładów). Potem, w rozdziale 4, latynizmy (45 latynizmów, 105) i wreszcie, w rozdziale 5, metafory (587 przykładów pogrupowanych wokół różnych typów metafor). Wszystkie przykłady („frasi”, takie określenie, nie do końca precyzyjne, pojawia się w tekście rozpraw) są numerowane. To dobry zabieg, bo porządkuje materiał i pozwala z łatwością odwoływać do poszczególnych przykładów.

Konstrukcja tej części to: leksem, przykłady z korpusu, potem następuje zwykle tłumaczenie i czasem (niekonsekwentnie) próba wytłumaczenia użycia w języku ekonomii. Ale ponieważ często te leksemy nie mają z ekonomią nic wspólnego np. leksem *liberty* (s. 198) dotyczy architektury, to komentarz często jest jałowy. Oczywiście leksem *liberty* został użyty w tekście, który (wierzę) ma charakter ekonomiczny, ale właściwie dlaczego został włączony do pracy o języku ekonomii? Przyznam, że zastanawiałem się nad kryterium doboru i na próżno szukałem w pracy jakiegoś jasnego, sensownego odniesienia do tego problemu. Nie jestem przeciwny włączeniu **wszystkich** anglicyzmów z korpusu do pracy, ale taką decyzję trzeba opisać i mocno uzasadnić.

Kolejna sprawa związana z tymi przykładami, to widoczna nieporadność w wyjaśnianiu terminów. Najczęściej mamy do czynienia z oczywistościami, całkiem zbędnymi uwagami co do znaczenia leksemów, które sprawiają wrażenie przypadkowych. Niekiedy też da się zauważyć, że Autorka nie do końca rozumie znaczenie terminów, które komentuje lub też formułuje zdania i sądy, które są niejasne, nieprecyzyjne i często niepoprawne po włosku. Na przykład niejasne i nieprecyzyjne jest dla mnie wyjaśnienie pojawiające się przy *machine learning*. Podobnie hasło *multiutility*. Szczerze mówiąc, z tego opisu Autorki nie dowiedziałbym się, o jakie przedsiębiorstwa chodzi, gdy mowa o *multiutility*.

Leksem 449 **ticket** – wyjaśnienie nic nie mówi, przykład jest tak obcięty, że z kontekstu nie wynika. Akurat anglicyzm *ticket* ma znaczenie specjalistyczne i nietypowe w języku włoskim. Niekoniecznie to włoski ekonomiczny, raczej włoski biurokratyczno-medyczny, ale zahaczający też o konteksty ekonomiczny. Tenże **ticket** (często w wyrażeniu **pagare il ticket**) to **współpłacenie (opłata za leczenie)** pacjenta. O ile mogę się zorientować ze zdecydowanie źle uciętego przykładu, nie chodzi to o taki *ticket*, ale o coś innego. Lecząc o co? Komentarz tego nie wyjaśni, bo czytamy w nim:

„nella frase 827, l'autore menziona il tasso di vendita di un certo tagliando raggiunto nel Bel Paese”.

Sformułowanie „il tasso di vendita di un certo tagliando” („wskaźnik sprzedaży kuponu”, bo tak mniej więcej można to przetłumaczyć) naprawdę niczego nie wyjaśnia, a wręcz zaciemnia.

Czemu w tabeli na s. 91 *chance* jest tłumaczone jako *possibilità, probabilità* a nie *opportunità*?

Czemu w tabeli jest *checkup* a brak *check-in* (s. 91)? Dlaczego jest (s. 95) *decoder*, a nie ma *device*?

Może to konkretne pytanie zmusi Doktorantkę do jasnego wypowiedzenia się na temat korpusu i doboru przykładów, czegoś, co mi w rozprawie brakuje (ale może nie mogę się tego doczytać ze względu na nieprecyzyjne używanie języka włoskiego).

Czemu przy *driver* w tabeli (s. 96) jest znaczenie ‘kierowca’ a nie ma znaczenia ‘sterownik’, jakże częściej spotykanego?

Czemu *junior* jest wśród anglicyzmów a *forum*² wśród latynizmów? Oba słowa istniały we włoskim jako zapożyczenia zanim angielski wpłynął na rozwinięcie ich pewnych dodatkowych znaczeń. Dlaczego więc w jednym przypadku *junior* został uznany za anglicyzm a w drugim za latynizm?

Oczywiście, opis zdecydowanej większości leksemów nie budzi wątpliwości i można go uznać za właściwy i uzasadniony. Jak wspomniałem, sam materiał jest bardzo obszerny. Natomiast, ogólnie rzecz biorąc, jego opracowanie zostawia spory niedosyt. Ma się wrażenie, że Doktorantce zabrakło dojrzałości, umiejętności i pewnie też czasu, żeby ten ogrom zebranego materiału okiełznać i krytycznie opracować.

Problematyczny jest też język pracy. Sporo tu pozornie gładkich, ale jednak błędnych (czy składniowo, stylistycznie i gramatycznie) sformułowań. Wyliczam kilka z nich.

² na s. 148 *forum* wprost pojawia się w znaczeniu informatycznym, przy leksemie *chat*, czyli w zasadzie jako anglicyzm.

„date frontali del corpus” na s. 18 (frontali w odniesieniu do dat to błąd stylistyczny)
„si può menzionare il personaggio d’epoca Adam Smith” na s. 19 (to brzmi wręcz komicznie po włosku, pewnie Autorka chciała napisać: “il personaggio di quell’epoca Adam Smith”).

complessamente zamiast *complessivamente* na s. 20

analisi fedele na s. 27. Jak rozumiem chodziła o wnikliwą, pogłębioną analizę czyli *analisi precisa, analisi approfondita* (bo przecież nie „wierna analiza”? Cóż to by miało oznaczać?)

Italianich na s. 39 (oraz w bibliografii na s. 479) w tytule pracy napisanej przez Michele Cortelazzo. Powinno być: *Italienisch*.

si adoperano di termini diversi na s. 45– di adoperano termini diversi

„Risulta palese che il processo di neoformazione è molto complesso e si compone di diverse operazioni lessicografiche” na s. 48. Co to są „operazioni lessicografiche” w tym przypadku? Na pewno chodziło o coś innego, bo nie bardzo rozumiem, jak proces tworzenia nowych słów składa się z różnych operacji leksykograficznych?

„L’invenzione dei termini si riferisce all’importo o alla trasposizione da un’altra lingua...” na s. 48. Polski Import to po włosku *importazione* lub *import*. *Importo* znaczy kwota, a więc coś zupełnie innego.

„si vogliono censurare i momenti della loro prima pubblicazione” na s. 49. Jak rozumiem Autorka chciała napisać *censire*.

Co to znaczy „rendere il materiale adatto al carattere linguistico na s. 77? Bo dla mnie to mętne i niczego niewyjaśniające sformułowanie.

„La prima divisione bipolare” na s. 85. *Divisione* może być *bipartita, binaria*, ale raczej nie *bipolare*.

Rozumiem też, że Autorka chciała czasem posłużyć się językiem nieco bardziej „wysokim”, odpowiednim do rozprawy akademickiej, ale tej umiejętności wg mnie nie posiadała w dostatecznym stopniu, stąd takie niejasności, nieścisłości, błędy, stylistyczne niezręczności a czasem wręcz stylistyczne potworki. Moim zdaniem lepiej posługiwać się językiem prostszym, ale za to „pewniejszym”, by zawsze mieć pewność, że sami i inni będą rozumieć treść. Szczególnie dotyczy to treści przekazywanych w języku obcym i dodatkowo w specyficznych (w tym przypadku ‘akademickich’ rejestrach). Może Autorka powinna raczej ćwiczyć pisanie w języku polskim, aby wykształcić w sobie większą dyscyplinę pisania.

To, co powoduje, że oceniam pracę ostatecznie pozytywnie, mimo bardzo wielu zastrzeżeń, to praca włożona przez Autorkę oraz widoczny w pracy proces samokształcenia. Przykładów jest wiele, są skomentowane. Autorka przeczytała mnóstwo artykułów

ekonomicznych, zapoznała się (choćby tylko pobieżnie) z wieloma opracowaniami naukowymi, włączyła do pracy ogromną liczbę przykładów (łącznie praca liczy, jak już wspomniałem, 500 stron)

Tak więc, podsumowując, oceniam pracę doktorską Ramony Mankowskiej pozytywnie uważając, że spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym, artykuł 187, choć mojej ocenie towarzyszyło wahanie. Rozumiem jednak, że praca nad doktoratem to poszukiwanie i proces poznawczy, a nie tylko i wyłącznie końcowy produkt. W takiej pracy chce się zawrzeć wszystko, co się odkrywa w tym procesie poznawczym i często ogromny entuzjazm towarzyszący pracy nad doktoratem prowadzi młodą badaczkę/młodego badacza do braku naukowej precyzji w prowadzeniu badań i formułowaniu wniosków.

Roman Sosnowski

prof. dr hab. Roman Sosnowski

Instytut Filologii Romańskiej

Uniwersytetu Jagiellońskiego